



ROTEL A11 TRIBUTE

Specjalne edycje wzmacniaczy kojarzą się z Marantzem i Kenem Ishiwatą. To już nieodżałowana przeszłość, a wieloletni związek Kena i Marantza zakończył się, jeszcze zanim pożegnaliśmy Kena ostatecznie. W tym krótkim czasie zdążył jednak nawiązać współpracę z Rotelem, czego efektem jest właśnie Rotel A11 Tribute. Tribute, czyli hołd.

Kto wie (ktoś wie...), jakie były plany i rozpoczęte projekty – pozostał nam jednak tylko A11 Tribute. Powstał wedle sprawdzonego (z Marantzem) schematu działania: wytypowano szczególnie udaną konstrukcję, ale też taką, którą można i warto udoskonalić. A11 już w podstawowej wersji jest (a raczej był) bardzo dobrym urządzeniem. A11 Tribute działa i wygląda tak jak poprzednik, na froncie pojawiło się tylko subtelne logo Tribute.

Mimo upływu kilku lat, konstrukcja wciąż prezentuje się nowocześnie – z panelem sterowania i wyświetlaczem, który pokaże nie tylko podstawowe ustawienia (wybrane wejście i poziom wzmacnienia), w menu odszukamy takie pozycje, jak regulację podświetlenia i sposób działania systemu automatycznego wyłączenia. Dla niektórych wejść przewidziano też możliwość pominięcia regulacji

głośności lub wyboru stałej wartości wzmacnienia. Klasyczne regulatory barwy (tonów niskich i wysokich) nie wyczerpują tematu zmian charakterystyki częstotliwościowej. Rotel przygotował dodatkowo dwa tryby nazwane Rotel Boost oraz Rotel Max. W pierwszym wzmacniacz dostarcza "unikalną mieszankę charakterystyki tonalnej", w drugim "zwiększa poziom niskich częstotliwości... zachowując barwę wokali i średnicy". W Laboratorium wyjaśnimy, co się wtedy dzieje.

Pomimo tych atrakcji obsługa A11 jest stosunkowo prosta. Głośność regulujemy pokrętką, wejścia wybieramy bezpośrednio pięcioma przyciskami; kolejne trzy pozwalają przejrzeć menu.

Aktywną parę (spośród dwóch) wyjść głośnikowych wybieramy na przednim panelu, obok wyjścia słuchawkowego. A11 Tribute ma cztery wejścia liniowe, jedno gramofonowe (MM) i wyjście z przedwzmacniacza. Ponad gniazdami widać plastikową kapsułkę – to moduł Bluetooth, są też złącza wyzwalaczy i RS232.

Pilot jest systemowy, ale o dość ryzykownej ergonomii... Producent wpadł w pułapkę, którą sam na siebie zastawił. Oprócz wzmacniaczy Rotel ma odtwarzacze i tunery. I tym wszystkim z wielkim rozmachem ma sterować jeden sterownik z czterdziestoma czterema przyciskami.



Rotel nie pożałował wejść analogowych, chociaż odpuścił już pętle dla rejestratorów. Pozostawił gniazda instalacyjne, które wciąż mogą mieć znaczenie w przypadku braku podłączeń sieciowych.

Specjalnie dla Rotela

Jak już zapowiadaliśmy, wewnątrz przypomina poprzednika – A11. Dla obwodów audio przygotowano jedną dużą płytę drukowaną z wyciętym miejscem na radiator (powietrze jest zaciągane spod dolnej ścianki). Końcówki mocy są liniowe, a konfiguracja klasyczna – po jednej parze tranzystorów wyjściowych (Sankenów) na kanał. Przedwzmacniacz gramofonowy oparto na układach scalonych, podobnie jak obwody liniowe. Transformator toroidalny ułożono z lewej strony, pozostałe komponenty zasilacza (prostownik, kondensatory filtrujące) trafiły na główną płytę w okolicie końcówek mocy.

Główną sekcję audio wspomaga mniejszy moduł (tuż przy ściance tylnej); są tam układy sterujące, a ponadto niewielki obwód z odbiornikiem Bluetooth z obsługą standardu aptX. Co mają począć użytkownicy mobilnych grajków Apple, których "iSprzęty" tego sposobu kodowania nie obsługują? Mogą ratować się podstawowym standardem SBC.

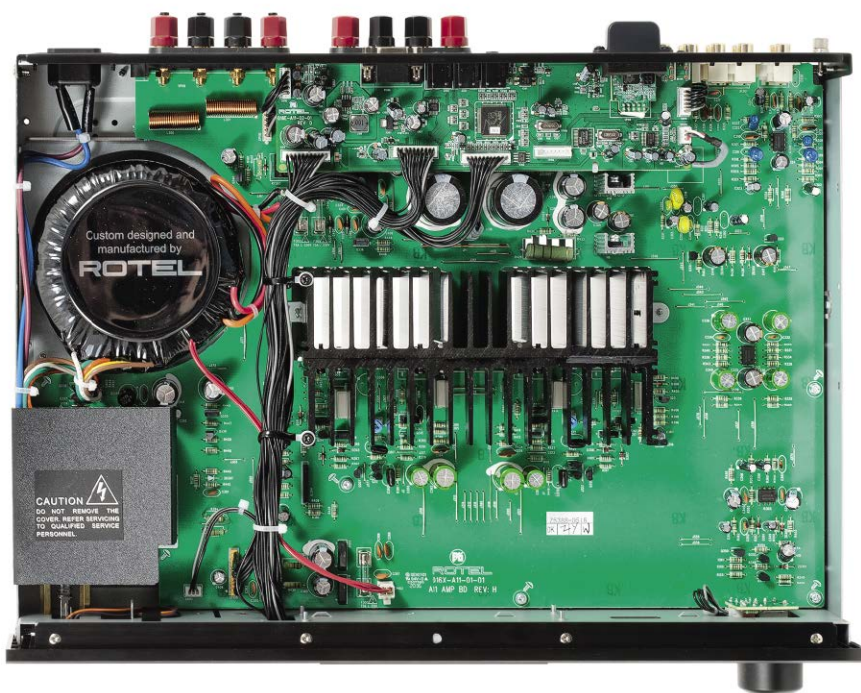
Gdzie szukać rarytasów wersji *Tribute*? Wypatrując zieloniutkich baryłek kondensatorów, np. tuż poniżej radiatora (patrzac od przedniej ścianki).

A11 to wzmacniacz w klasie AB, z solidnym zasilaniem, chociaż o umiarkowanej mocy.

A11 *Tribute* (oraz CD11 z tej samej rodziny) to wersje specjalne, ale producent nie zastrzega, że limitowane. Może więc nie musimy się spieszyć z zakupem, ale szkoda byłoby się spóźnić...

Podstawowa wersja A11 nie jest już dostępna, więc wydawałoby się niemal pewne, że producent wykorzystał powstanie „Tribute” jako okazję do podniesienia ceny... a może w ogóle taki był podstawowy powód? A tutaj bardzo miła niespodzianka – *Tribute* jest tańszy! A11 w czasie naszego testu w 2019 roku kosztował 3200 zł, cena Tribute wynosi 2700 zł.

Rotel nie szermuje bogatymi informacjami o przeprowadzonych modyfikacjach. Z jednej strony to szczegóły, z drugiej – wiemy, że zarówno diabeł, jak i ważne zmiany brzmieniowe mogą tkwić właśnie w nich, o czym przekonywał nas też Ken. Wymieniono elementy pasywne – rezystory i kondensatory, dodano materiał tłumiący wewnątrz obudowy. Pozostaje jeszcze jeden fakt, który każdy audiofil weźmie pod uwagę – A11 *Tribute* to chyba ostatnie urządzenie, w powstaniu którego wziął udział Ken Ishiwata. Chyba że Rotel coś jeszcze ukrywa...



reklama

LABORATORIUM ROTEL A11 TRIBUTE

Od producenta dowiadujemy się tylko tyle (w kwestii mocy), że przy 8 Ω powinna ona wynosić 50 W. Jednak w każdej sytuacji, jaką rozważamy, watów jest znacznie więcej. Przy 8 Ω i jednym kanale wysterowanym – 85 W, przy dwóch – 2 x 71 W, a przy 4 Ω – odpowiednio 99 W i 2 x 80 W.

Czułość to bliskie standardu 0,22 V. W takiej sytuacji odstęp od szumu 83 dB jest całkiem niezły, chociaż pod tym względem Keces E40 jest nie do pobicia. Dynamika osiąga 102 dB.

Charakterystyki częstotliwościowe (rys.1) zatrzymają nas tym razem na dłużej. Przede wszystkim zastosowaliśmy inną skalę (+/- 9 dB), aby lepiej przedstawić działanie dodatkowych układów korekcyjnych. Zaczniemy jednak od podstawowych i bezproblemowych charakterystyk dla 8 i 4 Ω – przy 10 Hz spadek wynosi -0,2 dB, a przy 100 kHz ok. -1,5 dB.

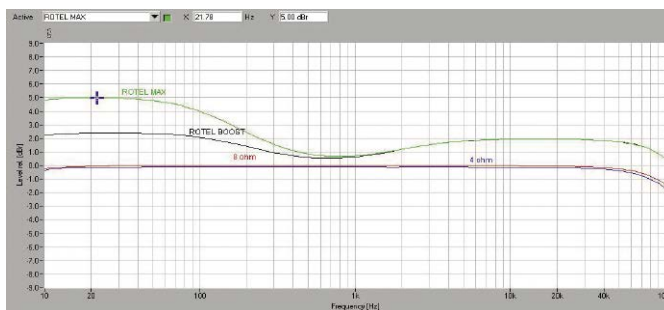
Dodatkowo kolorem czarnym pokazaliśmy charakterystykę z włączoną korekcją Rotel Boost – podbija niskie o około +2,5 dB i wysokie tony (razem z „wyższą średnicą”) o około 2 dB. Z kolei funkcja „Rotel Max” pokazana krzywą zieloną różni się skalą „dopełnienia” basu; tutaj to już solidne 5 dB, propozycja dla twardzieli albo dla posiadaczy małych monitorów ze słabym basikiem, albo do słuchania bardzo cicho, gdy czułość naszego słuchu poważnie obniża się w tym zakresie. Podobnie wymodelowaną charakterystykę ma wiele zespołów głośnikowych i nie jest to uznawane za karykaturalne, ale nie należy takich profili kumulować, a ostatecznie... trzeba zdecydować na podstawie odsłuchu, a nie teorii.

Spektrum z rys. 2. nie budzi zastrzeżeń, druga i trzecia harmoniczne leżą na poziomie -90 dB.

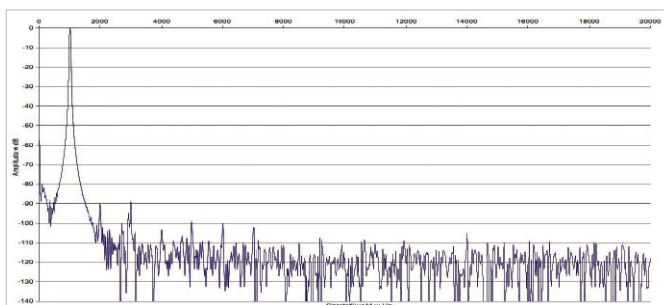
Charakterystyki THD+N (rys. 3) też wyglądają obiecująco, poniżej 0,1% schodzimy dla mocy 0,6 W przy 8 Ω i około 1 W przy 4 Ω.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

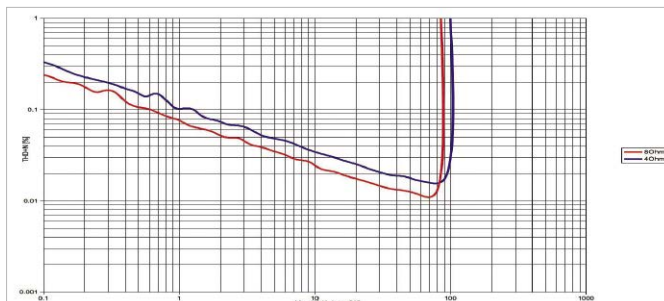
[Ω]	1 K	2 K	
8	85	71	
4	99	80	
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]			0,22
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]			83
Dynamika [dB]			102
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)			71



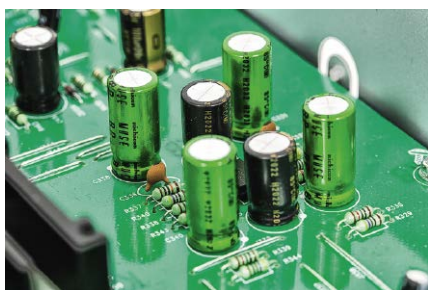
Rys. 1. Pasma przenoszenia



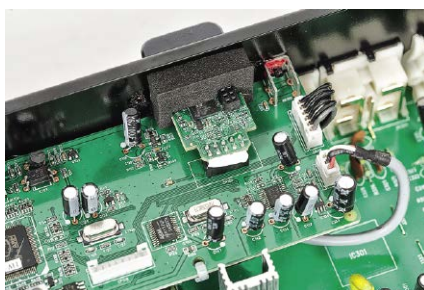
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc



Szukamy śladów edycji „Tribute”... najłatwiej zauważyć nowe kondensatory - w sekcji końcówek mocy, ale także przedwzmacniacza.



Na dodatkowej płytce zainstalowano moduł odbiornika Bluetooth i przetwornik C/A.



Rotel też nie pożegnał się z liniowymi końcówkami mocy i tranzystorami Sanken.

ODSŁUCH

Testowaliśmy podstawową wersję A11, więc trudno uciec od pytania, czy „Tribute” różni się wyraźnie, czy tylko trochę, czy w ogóle... Jedynym rzetelnym sposobem prowadzącym do poważnej odpowiedzi na temat brzmienia jest bezpośrednie porównanie. Można też sięgnąć po wyniki pomiarów, co omówiliśmy w Laboratorium...

Odlóżmy więc na bok to pytanie, za to porównajmy A11 Tribute z konkurentami – „tu i teraz” jest to najważniejsze. Nawet gdyby Tribute grał dokładnie tak samo jak pierwsza „jedenastka”.

To brzmienie pełne emocji, ale tym razem w wersji mniej romantycznej, a bardziej energetycznej, trochę zawziętej, ale i swobodnej. Dźwięk pełen wigoru, z pozytywnym iskrzeniem, podszyty nerwowością, a może właśnie chęcią do grania. Na takie wrażenia składają się oczywiście bardziej elementarne czynniki. Niektóre łatwo ustalić, inne pozostają nieuchwytnie dla takiego opisu, ale najważniejszy jest rezultat końcowy, oczywisty na tle pozostałych wzmacniaczy tego testu.

A11 Tribute to zarówno „mały rozrabiaka”, jak też gwarancja dobrej równowagi tonalnej i ogólnej sprawności. Muzyka nie jest prowadzona przez wybrany zakres, któremu pozostałe tylko towarzyszą. Na tle PM6007 średnica ma mniejsze znaczenie, przez co zyskują skraje pasma. Brzmienie Rotela przy takiej samej głośności wydaje się potężniejsze (basem) i jaśniejsze (górami), subiektywnie bardziej dynamiczne i wyraziste.

Średnica jest neutralna, dokładna, rześka, ekspresyjna, czasami przymila się do słuchacza ciepłymi wokalami, ale równie chętnie wibruje trąbką i szarpie gitarą. Niczego się boi, nie ma skrupułów, ale i nie wstydzi się zabrzmieć delikatniej, o czym ostatecznie przesądza nagranie. Powstają duże kontrasty.

Pilotem obsłużymy (niemal) każde urządzenie Rotela, jednak trzeba się będzie tego nauczyć...



Przełączniki wyjść głośnikowych przydadzą się do... odłączenia sygnału z wyjścia słuchawkowego.



Wyświetlacz pozwolił stworzyć menu z kilkoma oryginalnymi dodatkami, między innymi trybem korekcji częstotliwościowej Rotel Max.

Można uznać, że Rotel jest najbardziej elastyczny, przezroczysty, chociaż przekłada się to na subiektywną spontaniczność, a nie ostrożność.

Wysokie tony są na pierwszym planie... tak jak wszystko inne, odważne, klarowne, zróżnicowane, ale nie skupione tylko na subtelnościach. Równocześnie przekazują dużo energii. Bas jest sprężysty, twardszy niż w Marantz, pozwala obserwować grę. Rotel wyraźnie różnicuje jakość nagrań, mimo to ze źródeł Bluetooth da się słuchać... A odpoczynek przyniesie wejście gramofonowe – brzmienie uzyskane tą drogą jest już łagodniejsze.



Potencjał przetwornika C/A wykorzystano jedynie dla modułu Bluetooth, którego anteny wyprowadzono z metalowej obudowy do plastikowej puszki.



Dla wybranych wejść przygotowano zabudowaną konfigurację czułości, można np. pominąć przedwzmacniacz, ustalając wzmacnienie „na sztywno”.

ROTEL A11 TRIBUTE

CENA

2700 zł
www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE Na bazie znanej, bardzo dobrej konstrukcji. Dopieszczone komponenty pasywne i... niższa cena!

FUNKCJONALNOŚĆ Nowoczesne i praktyczne. Wyświetlacz pozwolił na stworzenie menu z wieloma dodatkami. Wejście gramofonowe, wyjście słuchawkowe, moduł komunikacji Bluetooth (z kodowaniem aptX).

PARAMETRY Przyzwoita moc - 2 x 71 W / 8 Ω, 2 x 80 W / 4 Ω. Bardzo niskie zniekształcenia, dostatecznie niski szum (-83 dB).

BRZMIENIE Dynamiczne, rytmiczne, pełne energii, emocji i detali. Wyraźnie różnicuje jakość nagrań.

Analog wrócił do łask, a wraz z nim wejścia gramofonowe - teraz niemal obowiązkowy punkt programu wzmacniacza zintegrowanego.

